

# „SILEŃSKA KRYPA” – ŁÓDŹ Z SILNA

Rafał Kmieć



OPRACOWANIE SPOŁECZNO-HISTORYCZNE  
DOTYCZĄCE ŁODZI Z WARSZTATU SZKUTNICZEGO  
RODZINY STOYKE



KASZCZOREK / LISTOPAD 2020

# SPIS TREŚCI

3 WSTĘP

6 ROZDZIAŁ 1. SILNO I JEGO MIESZKAŃCY W CZASIE  
FUNKCJONOWANIA WARSZTATU STOYKE

10 ROZDZIAŁ 2. CO WIEMY O RODZINIE STOYKE I CZEGO NOWEGO  
DOWIEDZIELIŚMY SIĘ ODKRYWAJĄC „SKARB Z SILNA”?

18 ROZDZIAŁ 3. „ŁÓDŹ KLEPKOWA” Z WARSZTATU STOLARSKIEGO  
RODZINY STOYKE I JEJ WSPÓŁCZEŚNIE WYKONANA REPLIKA

23 PODZIĘKOWANIA

24 BIBLIOGRAFIA



Autor: Rafał Kmieć

Wydawca: Rafał Kmieć

Korekta: Iwona Kmieć

Skład i projekt okładki: Kamil Snochowski

Nakład: 10 egzemplarzy

ISBN: 978-83-959325-0-2

Opracowano dla Stowarzyszenia Nasze Silno do realizacji projektu „Sileńska Krypa”.  
Projekt dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie  
w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”.

Fotografie na okładce: mieszkańcy Złotorii na łodziach zbudowanych w warsztacie  
p. Stoyke, 1942 r. Fot. ze zbiorów Pani Elżbiety Szczepaniec.

„Łódź sztojkowska”. Fot. ze zbiorów Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku.





„SILEŃSKA KRYPA”  
— ŁÓDŹ Z SILNA

Rafał Kmieć

OPRACOWANIE SPOŁECZNO-HISTORYCZNE  
DOTYCZĄCE ŁÓDZI Z WARSZTATU SZKUTNICZEGO  
RODZINY STOYKE

KASZCZOREK / LISTOPAD 2020



*Książkę dedykuję  
miłości mojego życia  
– Iwonie*





# WSTĘP

*Dawno, dawno temu, pewna niemiecka rodzina płynęła rzeką Weichsel w poszukiwaniu miejsca, gdzie mogłaby się osiedlić. W pobliżu granicy Cesarstwa Niemieckiego i Cesarstwa Rosyjskiego ich łódź stanęła na mieliźnie. Pomyśleli, że to znak dla nich, aby osiedlić się w tym miejscu, co posłuszni wyrokowi boskiemu uczynili.*

Taki przekaz ustny na temat przybycia swojej rodziny w nasze tereny, pozostawili nam Państwo Stoyke, którzy przez kilka dziesięcioleci, na przełomie XIX i XX wieku, zamieszkali w Silnie nad Wisłą.

Przedmiotem niniejszej publikacji jest łódź z warsztatu stolarskiego prowadzonego przez rodzinę Stoyke, opisana w kontekście społeczno-historycznym. Jak się okazuje, łódź – ten historyczny „sileński produkt eksportowy” – stała się katalizatorem współczesnych działań społecznych w Silnie.

Trzymając Państwo w dłoniach publikację będącą częścią niezwykle ciekawego projektu grantowego pt. „Sileńska krypa”, zrealizowanego w ramach programu „Patriotyzm jutra” i dofinansowanego przez Muzeum Historii Polski w Warszawie. „Patriotyzm Jutra” to ogólnopolski program grantowy, który służy odkrywaniu i upowszechnianiu wiedzy z zakresu historii Polski. Wspiera on inicjatywy angażujące społeczność w działania poświęcone pielęgnowaniu i promowaniu lokalnego dziedzictwa i kultury<sup>1</sup>. Dzięki inicjatywie i pracy członków Stowarzyszenia Nasze Silno, został zrealizowany projekt, który opierając się na historii Polski, zaangażował, scalił i przyczynił się do budowy lokalnej tożsamości historycznej społeczności Silna.

„Naszym celem było przybliżenie historii szkutni w Silnie. Odtworzenie łodzi miało być okazją do przypomnienia fragmentu historii: miejsca komory celnej na Wiśle; tradycji szkutniczej, rozwoju rynku rybacko-kupieckiego w okolicach pobliskiego Torunia oraz ludzkich zachowań w trudnych czasach. Uznaliśmy, że budowa łodzi, organizacja warsztatów z prelekcją o historii i tradycji szkutniczej, a na końcu umiejscowienie łodzi w eksponowanym miejscu, to sposób na ciekawe „opowiedzenie” historii tolerancji wielu kultur i zawodów” (fragment wniosku o grant wysłanego przez Stowarzyszenia Nasze Silno do Muzeum Historii Polski).

Dlaczego? Z jakiego powodu ta „sztojkowska łódź”, a w konsekwencji i projekt „Sileńska krypa”, który jej dotyczył, są tak wyjątkowe i ciekawe?

Przede wszystkim był to owoc wieloletnich badań, starań ale i przypadku, spontanicznego, trochę „ułańskiego” zrywu. Z jednej strony mieliśmy stereotypową

<sup>1</sup> Informacje o programie: <https://muzhp.pl/pl/c/1532/patriotyzm-jutra>, dostęp z dnia 23.09.2020.

„niemiecką” precyzję, czyli lata badań naukowych nad łodziami tradycyjnymi i rodziną Stoyke, prowadzonych głównie przez jednego naukowca – pana doktora Artura Trapszyca, Kierownika Działu Rybołówstwa i Zajęć Wodnych w Muzeum Etnograficznym im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu. Z drugiej strony, bardzo duży wkład w realizację projektu mieli „amatorzy” – nasze polskie „pospolite ruszenie” lokalnych społeczników, pasjonatów historii i poszukiwaczy przygód oraz kontynuatorów tradycji szkutnictwa ludowego.

Wspomniana stereotypowa „niemieckość” jest w tym projekcie jak najbardziej na miejscu, gdyż publikacja poświęcona jest łodzi wytwarzanej przez niemiecką rodzinę Stoyke – uznanych za solidnych i godnych zaufania niemieckich rzemieślników. Komponent „polskości” zrealizował się w projekcie poprzez spojrzenie na zagadnienie z nie tylko naukowego punktu widzenia, ale wglądu w „to, czego oko nie widzi”, między innymi poszukiwania z wykrywaczami metali, wykonane przez pasjonatów historii – zupełnie współczesnych Polaków.

Niezwykłość łodzi sztojkowskiej polega również na tym, że zarówno w czasach państwa Stoyke, jak i dzisiaj, łódź ta okazała się katalizatorem działań społecznych, których efektem było wtedy i jest teraz, przekroczenie opozycji swój (dobry), a obcy (gorszy). „Z pojęciem strefy znanej i nieznannej, a także obcej (...) wiąże się w kulturze ludowej podstawowa antropologiczna opozycja, która wyraźnie widoczna jest również współcześnie, tj. skłonność do tworzenia granic swój-obcy z akcentem na demonizowanie «obcego» oraz podkreślanie wyjątkowego znaczenia «swojskości»” (Zacharek 2019). W czasach, w których pracowali panowie Stoyke, byli najprawdopodobniej uważani przez swoich klientów (głównie Polaków) za „obcych” (inny język, inna religia a nawet życie we wsi z przewagą ludności niemieckiej). A „obcy” to w kulturze ludowej osoba „podejrzana” – ta, której się nie ufa. Aby żyć z zamówień, panowie Ernst i Albert Stoyke musieli przezwyciężyć tę opozycję. Udało im się to znakomicie, o czym świadczy ich dobrobyt materialny oraz wypowiedzi ich polskich klientów o tym, że byli „dobrymi Niemcami” i „porządny ludźmi” (Trapszyc 1999). Dziś w Silnie, podobnie jak w innych okolicznych wsiach, słychać niekiedy głosy świadczące o wciąż żywej ludowej opozycji „swój” (dobry, godny zaufania sąsiad, osiadły od pokoleń) i „obcy” (wprowadził się zaledwie kilka lat temu, nie wiadomo kto to jest i czy można mieć do niego zaufanie). Projekt „Sileńska Krypa” jest świadectwem przełamywania tej opozycji, gdyż w jego realizację z równym zaangażowaniem włączyli się i „swoi” i „obcy” mieszkańcy Silna oraz okolic.

Zupełnie niespodziewanym i niezwykłym efektem projektu „Sileńska krypa” stało się znalezienie „Skarbu z Silna” – depozytu z osobistymi rzeczami (m.in. dokumenty, ubrania, nieci), jaki pozostawili nam najprawdopodobniej Państwo Stoyke. Z punktu widzenia opisu łodzi sztojkowskiej wspomniany depozyt pozwolił historii zatoczyć koło. Kilka znalezionych przy warsztacie Stoyke gwoździ zostało wykorzystanych przy budowie pierwszej w Polsce, współczesnej repliki łodzi z warsztatu uznanych szkutników z Silna.

„Chcieliśmy przybliżyć mieszkańcom historię własnej miejscowości, zebrać informacje o łodzi pomorskiej i wykonać ją jako namacalny dowód kunsztu szkutnika z naszej wsi oraz pokazać element łączący ludzi różnych narodowości i profesji. Ukazując ich sytuację gospodarczą i materialną oraz współpracę w tak trudnych czasach i porównując z obecną sytuacją, pragnęliśmy jeszcze głębiej zainteresować siebie i społeczność lokalną historią. Dlaczego? Choćby ze względu na to, by





nie popełniać tych samych błędów” (fragment wniosku o grant wysłanego przez Stowarzyszenia Nasze Silno do programu grantowego „Patriotyzm jutra”).

Powyższy cytat nawiązuje do patriotyzmu będącego przedmiotem całego projektu. A co to właściwie znaczy być patriotą? Dziś „proponujemy nowy wizerunek patrioty i patriotki. Jest to osoba, która chce żyć (a nie umierać) dla wspólnoty, jest otwarta na różnorodność i kultywuje tradycję” (Wąsik). Ponadto „w budowaniu postawy współczesnego patrioty istotna jest ciekawość historii swojego narodu i wynikającej z niej kultury, świadomość cech, a nawet kompleksów ogólnonarodowych. Według działacza społecznego Piotra Frączaka, historię należy przede wszystkim zrozumieć. Warto rozważać słuszność decyzji czy wyborów podejmowanych przez naszych przodków i przynajmniej pomyśleć, czy łatwo byłoby nam podjąć podobne? Spojrzenie na historię własnymi oczami pozwala kształtować umiejętność krytycznego myślenia i argumentowania. Pokazuje też, że przeszłość prawie nigdy nie jest czarno-biała, ma raczej wiele odcieni”. Ponadto „ważnym elementem dla budowania postawy patriotycznej jest aktywność społeczna” (Wąsik). W projekcie „Sileńska krypa” kluczowym elementem była aktywność społeczności Silna i okolic. Dzięki niej upublicznione zostały materiały historyczne dotyczące tej miejscowości. W realizację tego projektu zaangażowało się wiele okolicznych organizacji społecznych m.in. Fundacja Wolna Wisła, Fundacja Melodia Serc, a także czernikowskie Stowarzyszenie Czyż-Nie (fot. 1).

Widząc absolutną niezwykłość projektu „Sileńska krypa” – na miarę słynnych „łodzi sztojkowskich” – mam nadzieję, że niniejsza książka będzie dla Państwa przygodą. Chciałbym, aby było to doświadczenie historyczne oparte na solidnych, naukowych podstawach, ale także wgląd w nieznanne, w tajemnicę i magię, jaką jest budowa łodzi z drewna – materiału, który, jak mówią, „ma duszę”. Życzę, aby lektura była inspiracją do rozwijania własnych pasji i poszukiwania korzeni, budowania patriotyzmu, tożsamości i „swojskości” własnej „małej ojczyzny” – gdziekolwiek Państwo mieszkają.

AUTOR

1. Członkowie Stowarzyszenia Czyż-Nie podczas pikniku zrealizowanego w ramach projektu. zdjęcie ze zbiorów Stowarzyszenia Nasze Silno



# SILNO I JEGO MIESZKAŃCY W CZASACH FUNKCJONOWANIA WARSZTATU STOYKE



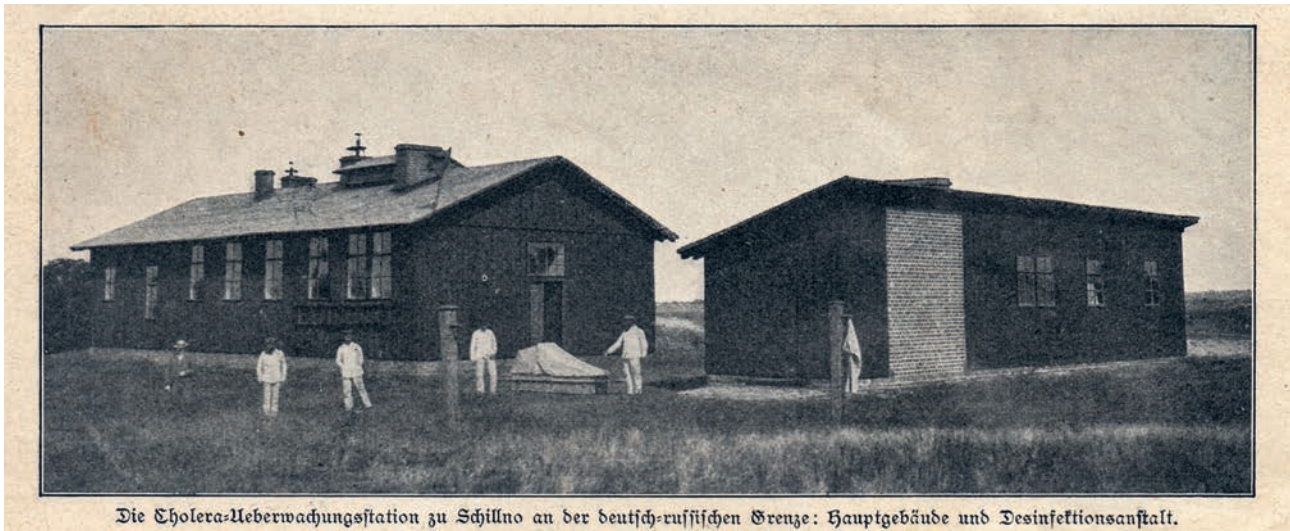
Dla zrozumienia niezwykłości historii łodzi sztojkowski, niezbędne jest osadzenie ich w kontekście historycznym. Działalność warsztatu Stoyke datuje się na kilka dziesięcioleci przełomu XIX i XX wieku. W tym czasie Silno było wsią zamieszkałą głównie przez Niemców – inaczej niż okoliczne wsie np. Złotoria, Kaszczorek ale i leżący „za granicą” Cesarstwa Niemieckiego pobliski Osiek, gdzie przewagę ludności stanowili Polacy. Pierwsi mieszkańcy Silna byli potomkami holenderskich mennonitów, których osady rozpościerały się od Gdańska po warszawską Saską Kępę. Silnie związani z Wisłą Olędrzy zasiedlali wsie, które rozdzieliły granice rozbiorowe. Bliźniaczy Łęg-Osiek po rosyjskiej stronie granicy mówił również po niemiecku. W Silnie nawet po włączeniu Pomorza do Polski w 1920 roku, Niemcy stanowili większość mieszkańców.

Silno było miejscowością nadgraniczną, co zapewniało wielu jej mieszkańcom dobrobyt. Znajdowały się tu co najmniej dwie gospody. Dowodem na to jest między innymi pocztówka z napisem „Gruss aus Schillno – Gasthaus Schmidt / Pozdrowienia z Silna – gospoda Schimdt” (fot. 2).

2. Gospoda Schmidta.  
Źródło: naszesilno.org,  
ze zbiorów filokartysty  
Marka Barganowskiego







Die Cholera-Überwachungsstation zu Schillno an der deutsch-russischen Grenze: Hauptgebäude und Desinfektionsanstalt.

Jako wioska przygraniczna, pełniła ona również ważne funkcje państwowe. Oprócz rzecznej komory celnej znajdowała się tu również kwarantanna przeznaczona dla flisaków płynących z Królestwa Polskiego (fot. 3).

W Silnie znajdowała się również sala modlitwy (Betsaal). Dom parafialny ulokowano w Grabowcu. W znajdującej się w pobliżu Złotorii znajdował się most na Drwęcy oraz słynne ruiny krzyżackiego zamku (fot. 4).

Silno leżało na terenie zwanym „Drewenzwinkel”. Był to obszar graniczny, o który spierały się dwa olbrzymie Cesarstwa. Co prawda, podczas Kongresu Wiedeńskiego (1814–1815) podjęto decyzję o utworzeniu Królestwa Polskiego w unii personalnej z Rosją i granicę wytyczono m.in. na Drwęcy aż do jej ujścia, to Rząd Pruski zabiegał o to, aby „dobra torunian leżące teraz za granicą w Rosji znalazły się również w ich państwie” (Kalinowski 2010). To się ostatecznie częściowo udało. „Skorygowana granica prusko-rosyjska, na wysokości ujścia Tążyny, przecinała teraz w poprzek Wisłę. W tym miejscu ustawiono wówczas wysoki czerwony krzyż, oznaczający granicę. Koło Silna, które teraz znalazło się w Prusach, granica biegła dalej na północ, by tuż przed Lubiczem dotrzeć do Drwęcy i dalej już zgodnie z traktatem zmierzać do Golubia i Dobrzynia. Trójkąt Złotoria – Silno – Lubicz, leżący w Kongresówce, znalazł się teraz w Prusach i nazwany został «Drwęckim Kątem»” (Kalinowski 2010).

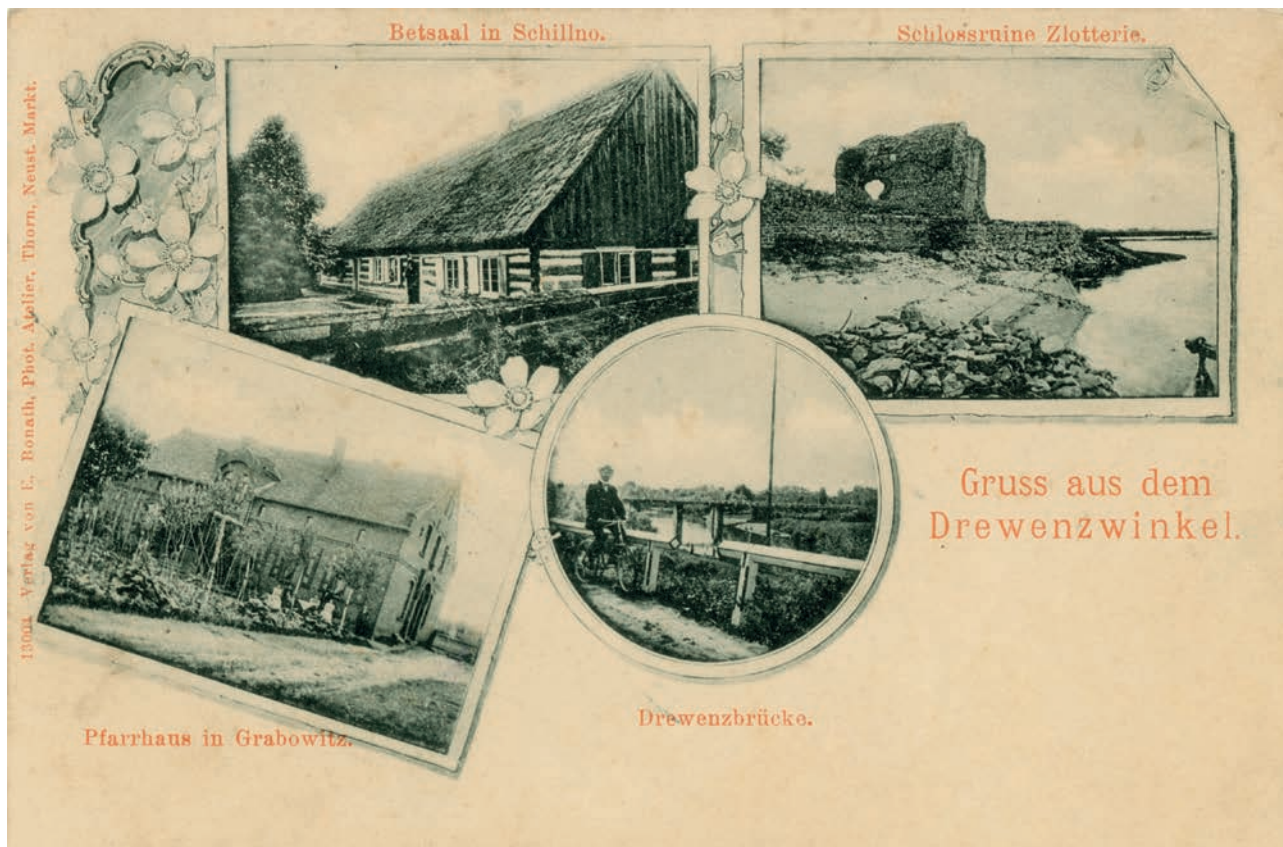
Co ważne, kolejna granica za Silnem to granica Cesarstwa Rosyjskiego z Kanadą odległa o kilka tysięcy kilometrów. Ciekawe, że w Kaszczorku na obszar za „Kunortem” na północ mieszkańcy mówili jeszcze do niedawna „Kanada”. Wydaje się to być pogłosem historii z czasów, gdy to Kaszczorek był wsią graniczną.

Z punktu widzenia życia na Wiśle i „z Wisły”, Silno było ważnym punktem. Prusacy zbudowali tu komorę celną, a nad brzegiem Wisły wieżę zwaną przez okolicznych mieszkańców „Krzyżolcem”. Informowała ona o stanie Wisły (za pomocą nakładanych na nią elementów informacyjnych), oraz o zbliżaniu się do granicy państwowej. Brzeg rzeki obfituje w Silnie w wiele zatoczek ułatwiających cumowanie łodzi. Ruch Wisłą w czasach Stoyke był duży. Dla przykładu: „w październiku 1892 roku (...) przez wiślaną komorę graniczną przepłynęło 778 statków (parowców i barek), flisacy przepawili zaś 654 tratwy. Na pokładach tych jednostek ówczesną rosyjsko-niemiecką granicę przekroczyło wtedy w sumie ponad 8700 osób!” (Spandowski 2020).

3. Wycinek z niemieckiej gazety z 1907 r. (tytuł nieznan). Na dole podpis w języku niemieckim, w wolnym tłumaczeniu „Stacja kontroli cholerycznej w Silnie na niemiecko-rosyjskiej granicy. Budynek główny i zakład dezynfekcyjny”. Źródło: naszesilno.org, ze zbiorów filokartysty Marka Barganowskiego

Granicy w Silnie po stronie pruskiej bronił m.in. fort pancerny „Feste König Wilhelm I”. Jest wyjątkowym i unikatowym zabytkiem techniki wojskowej i architektury obronnej w skali europejskiej i jedynym fortem pancernym nie tylko w Toruniu, ale i na całym wschodnim froncie umocnień II Rzeszy. W czasie budowy był najnowocześniejszym i najpotężniejszym dziełem fortecznym w Europie, przełomowym w historii rozwoju fortyfikacji. Jego głównym zadaniem było pokrycie ogniem okolic ujścia Drwęcy (ok. 10 km na południe), którymi przebiegała granica Królestwa Prus z Rosją, a którą prowadziła strategiczna droga w głąb Królestwa Prus i do Berlina (Toruń Tour).

4. Poczta „Gruss aus dem Drewenzwinkel”, w wolnym tłumaczeniu „pozdrowienia z zakola Drwęcy”



W górnym lewym rogu Betsaal in Schillno czyli sala modlitwy w Silnie, dalej ruiny zamku w Złotorii, dom parafialny w Grabowcu i most nad Drwęcą.  
Źródło: naszesilno.org, ze zbiorów filokartysty Marka Barganowskiego

Jak widać, Prusacy nie żałowali pieniędzy na ochronę granicy z Rosjanami. Skoro jednak zasięg ich dział sięgał tylko Drwęcy, to wydaje się, że mieszkańcy Silna byli w przypadku konfliktu z Cesarstwem Rosyjskim, delikatnie mówiąc, „spisani na straty”. Prawdopodobnie wynikało to nie z nonszalancji pruskich wojskowych, ale z ograniczonych możliwości ówczesnej techniki wojskowej. Zwłaszcza, że dużą część kilkusetosobowej załogi Fortu stanowili mieszkańcy okolicznych wsi, utrzymywani głównie, co ciekawe, przez swoje rodziny. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w Fortcie I mogli też służyć mieszkańcy Silna. Być może ćwiczenia odbywał tam również któryś z panów Stoyke? Tego na dzień dzisiejszy nie wiemy. Podsumowując – jeśli mieszkańcy Silna znali zasięg pruskich dział, to nie mogli się czuć bezpiecznie...



A jak mówiono w tamtych czasach o życiu na granicy?

*Granica nakarmi*

*Granica napoi*

*Granica pocieszy*

*Granica wystroi*

Z piosenki przemytników (Piasecki 1937).

W czasie istnienia w Silnie granicy pomiędzy Cesarstwem Rosyjskim a Cesarstwem Niemieckim „towarem najczęściej przemycanym na obszar imperium rosyjskiego był spirytus oraz wytworzone z niego wyroby alkoholowe. Można też było czerpać zyski z innego rodzaju materiałów, bardzo chętnie nielegalnie przetrzucanych przez granicę” (Latawiec 2014). Jednak moim zdaniem każda granica, w każdym czasie historycznym, to szansa na szybkie pieniądze, przygodę i adrenalinę, a dla mieszkających w jej okolicy ludzi ubogich – jedyna szansa na przeżycie. Prawdopodobnie tak było również dla mieszkańców wsi nieopodal Silna, po obu stronach granicy.

Osobom zainteresowanym tematyką barwnego życia na pograniczu polecam książkę Sergiusza Piaseckiego „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy”, w której autor opisuje życie przemytników na granicy polsko-rosyjskiej w latach 20. XX wieku, a więc bardzo niedługo po tym, jak przestała istnieć granica w Silnie.

5. Fragment mapy „Drewenzwinkel” z czasów II wojny światowej





# CO WIEMY O RODZINIE STOYKE I CZEGO NOWEGO DOWIEDZIELIŚMY SIĘ ODKRYWAJĄC „SKARB Z SILNA”?



6. Rodzina państwa Gawryszewskich przed dawnym domem rodziny Stoyke. Fot. ze zbiorów rodziny Gawryszewskich

Mamy potwierdzone informacje, że Ernst Stoyke urodził się w 1877 roku w Silnie i żył wraz z żoną Amalią i synem Albertem (ur. w 1904 r.) w tej miejscowości do momentu przymusowego (zapewne) wyjazdu, który wydarzył się przed 1950 rokiem. Skoro tak było, to ustny przekaz o wyborze Silna do osiedlenia się rodziny Stoyke, opisany na początku niniejszej publikacji, musiał dotyczyć jego rodziców, tj. Emila i Wilhelminy Stoyke. Osiedlenie się, powiększenie rodziny i wieloletnia praca dwupokoleniowej rodziny w Silnie świadczy o tym, że była to ich „mała ojczyzna”. Tu przyszło im żyć i pracować.

Dom i warsztat Stoyke były zlokalizowane blisko komory celnej i stosunkowo blisko koryta Wisły. Zoostały one częściowo wykonane z drewnianych elementów barek pływających w tamtych czasach po Wiśle.

Dom znajdował się na wysokim brzegu Wisły, być może wydmie lub terpie. Jest to o tyle istotne, że np. w Kaszczorku odległość od koryta rzeki do podwyższenia, jakie daje wydma śródlądowa, to kilkaset metrów. Dzięki wyborowi Silna, a nie np. Kaszczorka, Stoyke miał po prostu mniej roboty – krótszą drogę do wodowania swoich łodzi i transportu materiałów do warsztatu, przy jednoczesnym względnym bezpieczeństwie, jakie dawało podwyższenie terenu zapewniane przez wysoki brzeg Wisły.

Z punktu widzenia budowania dziś lokalnej tożsamości mieszkańców Silna, w oparciu o znajomość niełatwych stosunków polsko-niemieckich, najważniejsza wydaje się być postawa moralna rodziny Stoyke. Jak już wspomniałem, pytani o nią po wojnie Polacy najczęściej powtarzali, że był „dobrym Niemcem” i „porządnym człowiekiem” (Trapszyc 1999). Takie wypowiedzi pokazują, że właściciele skutni w Silnie mogą być dziś wzorem do naśladowania.

Nowe światło na życie codzienne rodziny Stoyke rzuciło odkrycie „Skarbu z Silna”. W ramach projektu



„Sileńska krypa” zbieraliśmy informacje na temat historii miejscowości. Marek Skowroński – wiceprezes Stowarzyszenia Nasze Silno – mieszka w Silnie od dziecka. Zainspirowany opowieścią o rodzinie Stoyke odnalazł informacje o domu, w którym mieszkała i ich warsztacie. Było to możliwe dzięki temu, że po wojnie do domu Państwa Stoyke władze przydzieliły polską rodzinę – Państwa Gawryszewskich (fot. 6). W tamtych czasach w sprawach mieszkaniowych władza nie pytała o zdanie zainteresowanych stron. Z racji tego, że członkowie rodziny Gawryszewskich do dziś mieszkają w naszym rejonie, było możliwe uzyskanie od nich wiedzy na temat lokalizacji tego domu i historii związanych z życiem ich przodków w jednym gospodarstwie z rodziną Stoyke. To od nich Marek Skowroński dowiedział się, gdzie ten dom się znajdował. Sam pamiętał go również z młodości jako ruinę. Uczestnicząca w projekcie „Sileńska krypa” Fundacja Melodia Serc ze swoją marką „Szkutnia Kmieć i Przyjaciele”, pozyskała stosowne zgody właściciela terenu tj. Lasów Państwowych oraz Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Toruniu i w dniu 6 września 2020 roku zorganizowała wydarzenie o nazwie „Poszukiwania Szkutni Stoyke”.

Celem wydarzenia było potwierdzenie lokalizacji warsztatu Państwa Stoyke. Pojawił się także nowy pomysł. W związku z budową repliki łodzi według wzoru warsztatu Stoyke, autor niniejszej publikacji, a w tamtej sytuacji kierownik poszukiwań, postanowił, że jeśli znajdzie się kilka gwoździ w byłym „obejściu” rodziny Stoyke, wykorzysta się je przy budowie repliki „łodzi z Silna”. Na początku poszukiwań przedstawiono ich cel oraz granice działek, na których uzyskano zgodę na eksplorację (fot. 7).



7. Początek poszukiwań.  
Fot. Rafał Kmieć

Podczas eksploracji, ich uczestnicy szybko zrealizowali cel wydarzenia – odnaleźli gwoździe (w dużej części hufnale), używane przy pracach stolarskich w czasach, gdy w naszych okolicach królował „pruski mur” (fot. 8).



Konsultacje i prace były jednak nadal prowadzone (fot. 9) . Trwało to do czasu, gdy poszukiwaczom ukazała się metalowa kana po mleku (fot. 10).

W pierwszej kanie odkryto między innymi dokumenty i buty ze świeczkami w środku, owinięte gazetami w języku niemieckim (fot. 11).



8. Hufnale odnalezione podczas poszukiwań.  
Fot. Rafał Kmieć



9. Kontynuacja poszukiwań.  
Fot. ze zbiorów  
Kujawsko-Pomorskiej Grupy  
Poszukiwaczy Historii





10. Wydobycie kany po mleku.  
Fot. ze zbiorów  
Kujawsko-Pomorskiej Grupy  
Poszukiwaczy Historii

Dokumenty były mocno zawilgocone. Po wyjęciu z kany rozpadły się na kilka części. Aby nie uległy większemu zniszczeniu, trafiły niezwłocznie do Archiwum Państwowego, które zajęło się ich konserwacją.

To, co można było odczytać na miejscu poszukiwań, to fragmenty dokumentów – w języku polskim (dotyczący połowu ryb) oraz w języku niemieckim (w tym jeden ze znaczkami pocztowym). Na moment wydania niniejszej książki (listopad 2020), nie znamy pełnej treści odnalezionych dokumentów. Informacje, które uzyskamy po ich odczytaniu, być może pozwolą nam powiedzieć coś więcej o życiu rodziny Stoyke.

Poszukiwacze nie poprzestali jednak na odnalezieniu jednej kany – szukali do czasu, gdy ich oczom ukazały się kolejne. W jednej z nich znalazła się informacja, która daje podstawy do twierdzenia, że „Skarb z Silna” jest depozytem rodziny Stoyke. Na kilku osobnych tkaninach widnieje monogram „AS” (fot. 12), który pasuje do Amalii Stoyke, a więc żony pana Ernsta, a mamy pana Alberta Stoyke.





11. Dokumenty wydobyte z pierwszej kanki.  
Fot. Rafał Kmieć



12. Chusteczki z monogramem AS i rękawiczki.  
Fot. Rafał Kmieć





13. Pierścionek  
wydobyty z kanki.  
Fot. Rafał Kmieć

Kolejne odnalezione przedmioty to m.in.: nici produkcji polskiej i niemieckiej, flakonik perfum, części zamienne maszyny do szycia, obrusy, 2 garnitury męskie, a także pierścionek (fot. 13).

Znaleziskiem wartym poświęcenia wyjątkowej uwagi jest paczka papierosów z oryginalną banderolą niemiecką z czasów II wojny światowej (fot. 14). Papierosy odnalazły się w wewnętrznej kieszeni jednej z marynarek. Z rozmowy z ekspertami wynika, że to szczególnie ciekawe znalezisko, gdyż przedmioty tego typu szybko ulegają zniszczeniu i w muzeach jest ich bardzo niewiele.



14. Papierosy z okresu  
II wojny światowej.  
Fot. Rafał Kmieć



Kolejnym niezwykłym owocem „Poszukiwań Szkutni Stoyke” są suknie. Odnalazły się dwie suknie, z czego jedna wydaje się być przeznaczona do noszenia „w obejściu” (fot. 15). Według ekspertów wskazuje na to jej krój i ciepłe, jasne kolory. Druga natomiast jest bardziej stonowana (fot. 16). Prawdopodobnie służyła właścicielce, gdy opuszczała ona domostwo. Na zdjęciu tej sukienki widoczny jest również szal – bardzo ciepły, wełniany i starannie wykonany. Obie suknie i pozostałe odkryte elementy garderoby (rękawiczki), pozwalają stwierdzić, że ich właścicielka była osobą bardzo elegancką.



15. Sukienka „domowa”.  
Fot. Rafał Kmieć

16. Suknia „wyjściowa”.  
Fot. Rafał Kmieć







17. Garnitur męski.  
Fot. Rafał Kmieć

18. „FOR GENTLEMEN”  
– guzik z garnituru.  
Fot. Rafał Kmieć



W gorszym stanie zachowała się garderoba męska (fot. 17, 18). Uwagę zwraca guzik marynarki z napisem „FOR GENTLEMEN”. Napis w języku angielskim wskazywał by jego produkcję przed II wojną światową, gdyż musiałby wyglądać podejrzanie, podczas noszenia marynarki w czasie trwania wojny między Niemcami a Brytyjczykami...

Większość znalezionych przedmiotów, owinięta była w gazety niemieckie datowane od 1935 do 1942 roku. Odkryte przedmioty czekają na nieodpłatne przekazanie do muzeów i innych właściwych miejsc (stan na listopad 2020), które zgłoszą się po nie do Biura Rzeczy Znalezionych w Toruniu.



# „ŁÓDŹ KLEPKOWA” Z WARSZTATU STOLARSKIEGO RODZINY STOYKE I JEJ WSPÓŁCZEŚNIE WYKONANA REPLIKA

19. Mieszkańcy Złotorii na „łodzi sztojkwowskiej”. Fot. ze zbiorów Elżbiety Szczepaniec

Przyszedł czas na opis „łodzi sztojkwowskiej”. Aby zrozumieć, dlaczego przykładamy tak duże znaczenie właśnie do łodzi z sileńskiego warsztatu, trzeba wiedzieć czym generalnie łódź była dla swojego użytkownika na przełomie XIX i XX wieku. A była prawdopodobnie najważniejszą rzeczą materialną (zaraz po domostwie), jaką posiadał. Łódź dawała chleb (w sumie, to bardziej ryby), możliwość komunikacji z innymi ludźmi, możliwość ucieczki w przypadku niebezpieczeństwa, ale i rekreacji (fot. 19).





Ponadto służyła ona mieszkańcom przybrzeżnych wiosek do transportu towarów i przewozu ludzi do pracy. Ludzie z Silna pracowali bowiem między innymi w Ciechocinku, dojeżdżali także do stacji kolejowej i sklepu w Otłoczynie. Trzeba pamiętać, że w tamtych czasach szybciej było przepłynąć łodzią przez Wisłę do sklepu spożywczego w Otłoczynie, niż pójść pieszo do sklepu np. do Osieka (co dodatkowo było skrupulatnie notowane na granicy i trzeba było dokładnie trzymać się zadeklarowanego tam czasu).

Łódź była niezbędna do przewozu przez Wisłę zwierząt, np. drobiu. Łodziami ludzie dopływali także do większych statków (tych, które nie mogły zacumować do brzegu), by zabrać się np. do Gdańska. Wielu ludzi mieszkających w okolicach Wisły miało ziemię po obu jej stronach – łodziami przewozili więc siano, zboże, ziemniaki i inne plony.

Oprócz zastosowań praktycznych, łódź dawała także poczucie wartości i prestiż społeczny. Łódź można porównać do funkcji, jaką pełni dziś samochód. Kupujemy go nie tylko po to, aby się przemieszczać z punktu „a” do punktu „b”, ale wielu ludzi ocenia nas według reguły „pokaż mi swój samochód, a powiem ci kim jesteś”. Podobnie było w czasach, gdy łodzie produkował pan Stoyke. Ich użytkownicy twierdzili, że były „piękne jak z obrazka”, „bezkonkurencyjne”, „najlepsze”, „zwrotne”, „lekkie”, „wytrzymałe” (Trapszyc 2019). O łodziach innych wykonawców, innego typu budowy, mieszkańcy Złotorii, Kaszczorka, Torunia, Fordonu czy Świecia wypowiadali się „koryto” (Trapszyc 1999). Z przytoczonej powyżej oceny widać, że warsztat Stoyke był wyjątkowy i wytwarzał doskonałe łodzie, a więc był (i może być do dziś) dumą dla mieszkańców Silna, naszego regionu i jego lokalnych patriotów.

Jeśli zaś chodzi o sposób budowy tradycyjnej łodzi wiślanej, to doskonale, punkt po punkcie, przedstawił ją na swoim blogu pan Tomasz Szczęsny (fot. 20). Pan Tomasz opisuje co prawda wykonanie łodzi typowej dla tradycji szkutniczej Nieszawy, ale bardzo wiele z przedstawionych technik stosowano z pewnością również w sileńskim warsztacie, np. prace w „mokrym drewnie” (Szczęsny 2018), dno i burty wykonane z desek sosnowych, wykorzystanie gwoździ typu „hufnal”, długość łodzi około 7 m itp.<sup>2</sup>

Warte podkreślenia są różnice pomiędzy silną i uznaną tradycją szkutnictwa nieszawskiego a łodziami z Silna. Przede wszystkim łodzie z warsztatu Stoyke miały wznios dna w dziobie najczęściej sięgający pułap 35 cm (Trapszyc 1999), co widzimy na fotografii (fot. 21). Tymczasem łodzie z Nieszawy mają wznios dziobowy 60 cm, „co przy stosunkowo wąskim dnie – 60 cm – czyni tę łódź bardzo pękatą” (Szczęsny 2018). Mniejszy wznios oznaczał, że „łódź sztojkowska” była węższa od „nieszawki”. To powodowało, że łodzie z Silna musiały być szybsze od tych budowanych „za miedzą”. Miały też inną estetykę, która była wysoko oceniana



20. Tomasz Szczęsny, autor bloga i znawca tematyki wiślanej. Fot. Rafał Kmieć

2 „Budowa dawnej łodzi wiślanej”, <https://www.facebook.com/pntosz1/notes>

21. Wzniosły dziób wykonany podczas prac przy budowie repliki takiej łodzi w ramach projektu „Sileńska krypa”.  
Fot. Rafał Kmieć



na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Pomimo tego, że w 1918 roku formalnie przestała istnieć granica prusko-rosyjska, to łódź o cechach charakterystycznych dla warsztatu z Silna, a nie z Nieszawy, „była powszechnie stosowanym typem łodzi na pomorskim odcinku Wisły w latach przed pierwszą wojną światową. W okresie międzywojennym typ ten, zapewne w lokalnych odmianach i różnym natężeniu dominował, dopiero w latach po drugiej wojnie światowej zasięg jego zaczął się gwałtownie kurczyć” (Trapszyc 1999). W czasach jej świetności sława szkutni pana Sztoyke docierała wraz z jego łodziami między innymi do Torunia, Fordonu czy Świecia.

„Łodzie sztojkowskie” ponadto różniły się od nieszawskich wykonaniem „dulka” – elementów utrzymujących wiosła. Łodzie z Silna miały dulki z drewna, a nie z metalu, jak w „nieszawkach” (fot. 22). Wydaje się, że na pomorskim odcinku Wisły szkutnicy nie mieli kłopotu z pozyskaniem metalu na „dulki”. To, że wykonywali je z drewna, wydaje się być zatem elementem ich odrębnej od nieszawskiej kultury technicznej.

22. Flisacy przy „łodzi sztojkowskiej” na Drwęcy.  
Fot. ze zbiorów rodzinnych Tomasza Wiklińskiego z Kaszczorka







Jeśli chodzi o budowę repliki łodzi sztojkowskiej, to wykonał ją pan Tomasz Szczęsny pracujący w Fundacji Wolna Wisła z Torunia. Łódź powstała w szkutni zlokalizowanej w Nieszawie. Podczas jej budowy przydatne okazały się wspomniane już gwoździe typu „hufnal” odkryte podczas „Poszukiwań Szkutni Stoyke” (fot. 23). Tym samym, jak już pisałem, z radością pomogliśmy historii zatoczyć koło – w Silnie można zobaczyć nową „łódź sztojkowską” z oryginalnymi gwoździami z warsztatu Stoyke.

23. Moment przekazania gwoździ Tomaszowi Szczęsnemu.  
Fot. Rafał Kmieć



24. „Łódź sztojkowska” pokazuje nam swój „tył”.  
Fot. Rafał Kmieć



25. Łódź pomorska z warsztatu E. Stoyke, Złotoria, 1996 r. Fot. Artur Trapszyc, Muzeum Etnograficzne w Toruniu

26. Dla porównania jej replika w trakcie ostatniego etapu budowy. Fot. ze zbiorów Fundacji Wolna Wisła



Na zakończenie niniejszej publikacji, pozwolę sobie na cytat, który doskonale ją podsumowuje: „Warsztat w Silnie był (...) poważnym przedsięwzięciem (...). Silno to (...) ważny punkt na mapie szkutnictwa wiślanego pierwszej połowy XX wieku (...). Odgrywał on niemałą rolę w gospodarce wodniacko-rybackiej na terenie ziemi chełmińskiej, Kujaw i ziemi dobrzyńskiej (Trapszyc 1999).

Jak widać, warsztat, a przez to i łódź stoykowska, zapisały się złotymi zgłoskami w historii naszego regionu. Ich dzieje i wyjątkowe znaczenie są podstawą do budowania tożsamości lokalnej oraz inspiracją dla nas – lokalnych patriotów.



# PODZIĘKOWANIA

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania niniejszej publikacji.

Dziękuję Markowi Skowrońskiemu i pani Małgorzacie Grobelniak za podjęcie trudu przygotowania i realizacji projektu „Sileńska Krypa” oraz za zaproszenie mnie do jego realizacji. Mieszkańcy Silna mogą być dumni z tego, że mają takich fantastycznych społeczników.

Dziękuję panu Arturowi Trapszycowi, przede wszystkim za inspirację. Kilka lat temu, kiedy zacząłem się interesować historią mojej „małej ojczyzny”, nasze drogi się ze sobą spotkały. Dzięki inspiracji pana Artura były możliwe moje kontakty z Markiem Skowrońskim i myślę, że przyczyniły się one do powstania projektu „Sileńska Krypa”. Oczywiście publikacje pana Artura były podstawą merytoryczną do mojej edukacji historycznej w tematyce warsztatu p. Stoyke.

Dziękuję Muzeum Etnograficznemu im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu za nieodpłatne udostępnienie zdjęć wykorzystanych w publikacji.

Dziękuję rodzinie Państwa Gawryszewskich za zgodę na publikację zdjęcia domu, który dzielili z państwem Stoyke oraz za informacje o państwie Stoyke i życiu codziennym w powojennym Silnie.

Dziękuję pani Beacie Herdzin z Archiwum Państwowego w Toruniu za szybkie wsparcie związane ze znalezionymi dokumentami.

Dziękuję Kujawsko-Pomorskiej Grupie Poszukiwaczy Historii oraz grupie Historia Naszej Ziemi za odnalezienie „Skarbu z Silna”, za wsparcie, naukę i cierpliwość do mnie, człowieka „nie z branży” poszukiwaczy, nie do końca wiedzącego „jak się w niej poruszać”.

Dziękuję panu Tomaszowi Szczęsnemu za możliwość obserwacji budowy łodzi wiślanej i zdobycie niezbędnego „obycia” i inspiracji, które pozwoliły mi napisać niniejszą publikację.

Dziękuję Narodowemu Muzeum Morskiemu w Gdańsku za nieodpłatne udostępnienie zdjęć wykorzystanych w niniejszej publikacji.

Dziękuję pani Jagodzie Klim z Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku za wsparcie i możliwość obejrzenia łodzi wykonanej przez p. Stoyke.

Dziękuję pani Szczepaniec z Koła Miłośników Historii w Złotorii za życzliwość i udostępnienie zdjęć łodzi p. Stoyke i mieszkańców naszej okolicy, z nich korzystających.

Dziękuję Annie Zglińskiej i Szymonowi Spandowskiemu za ich mrówczą, wieloletnią pracę nad tematyką „Drewenzwinkel”. Aniu – bez Ciebie nie było by tej publikacji.

Dziękuję Stowarzyszeniu Grupa Rekonstrukcji Historycznej Rex za wyczerpujące informacje na temat Fortu I im. Jana III Sobieskiego w Toruniu.

Dziękuję Lasom Państwowym za zgodę na „Poszukiwania Szkutni Stoyke” na terenach należących obecnie do tej firmy.

Dziękuję Kamilowi Snochowskiemu za super dobrą robotę i jego kotu – on wie za co.

Dziękuję Natalii Zacharek ze Stowarzyszenia Inicjatyw Twórczych „Manowce” za naukę patrzenia na sprawy z perspektywy „ludowej”.

Dziękuję Małgorzacie Mielewskiej, doktorantce na UMK w Toruniu, która zajmuje się życiem codziennym na ziemi chełmińskiej w I połowie XX wieku, za ciekawe informacje rozszerzające moją wiedzę o znaczeniu „Skarbu z Silna”.

Dziękuję mieszkańcom Silna, Złotorii i Kaszczorka za życzliwość, jaką okazywali mi w kontaktach związanych z pracami nad niniejszą publikacją.



# BIBLIOGRAFIA

## PUBLIKACJE

- ◆ Kalinowski Krzysztof: „*Drwęcki Kąt*” – gdzie to jest?, „Nowości”, 2010; pobrane z: <https://nowosci.com.pl/drwecki-kat-gdzie-to-jest/ar/11045114>
- ◆ Litwin Jerzy: *Polski sztućnictwo ludowe XX wieku*, Gdańsk 1995.
- ◆ Jagiełło Władysław: *Rybołówstwo Borowiaków Tucholskich*, Toruń 2008.
- ◆ Latawiec Krzysztof: *Rosyjska Straż Graniczna w Królestwie Polskim 1851–1914*, Lublin 2014.
- ◆ Ossowski Waldemar: *Przemiany w sztućnictwie rzeczonym w Polsce*, Gdańsk 2010.
- ◆ Piasecki Sergiusz: *Kochanek Wielkiej Niedzwiedzicy*, Warszawa 1937.
- ◆ Spandowski Szymon: *Silno. Tu była granica między zaborami i pruska komora celna na Wiśle*, „Nowości”, 2020.
- ◆ Trapszyc Artur: *Warsztat sztućniczy z Silna pod Toruniem. Uwagi do typologii łodzi ludowych używanych na dolnej Wiśle*, Toruń 1999.
- ◆ Trapszyc Artur: *Rybaczy niezawscy. Studium z dziejów grupy zawodowo regionalnej w XX wieku*, Toruń 2017.
- ◆ Trapszyc Artur: *Łódź pomorska. Ostatnie ogniwo łańcucha typologicznego w sztućnictwie Dolnej Wisły*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej”, 14, 2019, s. 411–429; pobrane z: <http://dx.doi.org/10.12775/BPMH.2019.016>
- ◆ Zacharek Natalia: *Kociewskie demony ludowe*, Wrocław 2019
- ◆ Zglińska Anna: *Życie zamknięte w czterech kanach po mleku*, „Tylko Toruń”, 2020; pobrane z: <http://tylkotorun.pl/zycie-zamkniete-w-czterech-kanach-po-mleku-w-silnie-odnaleziono-skarb/>

## STRONY INTERNETOWE I BLOGI

- ◆ Fundacja Melodia Serc; Szkućnia Kmieć i Przyjaciele <https://www.facebook.com/SzkućniaKmieć/>
- ◆ Kujawsko Pomorska Grupa Poszukiwaczy Historii <https://www.facebook.com/Kujawsko-Pomorska-Grupa-Poszukiwaczy-Historii-613878675718516/>
- ◆ Koło Miłośników Historii w Złotorii <https://www.facebook.com/Złotoria-koło-miłośników-historii-192807351074769/>
- ◆ „Patriotyzm Jutra” <https://muzhp.pl/pl/c/1532/patriotyzm-jutra>
- ◆ Archiwum Państwowe w Toruniu, *Skarb z silna* <https://torun.ap.gov.pl/skarb-z-silna/>
- ◆ Szczęsny Tomasz: *Budowa dawnej łodzi wiślanej* (2018, 04.02) <https://www.facebook.com/notes/pan-tosz/budowa-dawnej-łodzi-wiślanej-tomasz-szczęśny/2400503803309190/>
- ◆ Toruń Tour <http://toruntour.pl/4836/fort-i-twierdzy-torun>
- ◆ Stowarzyszenie Grupa Rekonstrukcji Historycznej Rex <https://www.facebook.com/Stowarzyszenie-Grupa-Rekonstrukcji-Historycznej-REX-564067130315249>
- ◆ Wąsik Edyta: *Czym jest patriotyzm w XXI wieku?* <https://paderewski.lublin.pl/edukacja-i-inspiracje/czym-jest-patriotyzm-w-xxi-wieku>





# O AUTORZE

## Rafał Kmieć

Społecznik, „Kaszczorzak”, animator kultury, pomysłodawca m.in. „Festiwalu Drwęcy”, zawodnik klubu „Drwęca Kaszczorek”, ekspert aktywności obywatelskiej.

Prywatnie mąż Iwony i ojciec Maksymiliana, z którymi wspólnie działa w Fundacji Melodia Serc i jej marce „Szkutnia Kmieć i przyjaciele”. Szkutnik ludowy zafascynowany dłubankami jednopiennymi.



Fot. Maciej Plewicki

## DAWNO, DAWNO TEMU...

...pewna niemiecka rodzina płynęła rzeką Weichsel w poszukiwaniu miejsca, gdzie mogłaby się osiedlić. W pobliżu granicy Cesarstwa Niemieckiego i Cesarstwa Rosyjskiego ich łódź stanęła na mieliźnie. Pomyśleli, że to znak dla nich, aby osiedlić się w tym miejscu, co posłuszni wyrokowi boskiemu uczynili.

(ze wstępu)



ISBN: 978-83-959325-0-2



Niniejsza publikacja, wykorzystując fakt łodzi budowanych w warsztacie p. Stoyke, przybliży historię miejscowości Silno, jej mieszkańców oraz wspólnego życia Polaków i Niemców w trudnym okresie kilku dziesięcioleci przełomu XIX i XX wieku.

